



Wiadomości

Środa, 4 kwietnia 2018

Potrzebna pomoc dla Jacka!

Na portalu zrzutka.pl trwa zbiórka na leczenie Jacka, który jeszcze niedawno był mężczyzną w pełni sił i z żoną prowadził gospodarstwo w Sękowej.

Rzadko narzekał, ciężka praca na roli cieszyła go. Wiedział, że włożony wysiłek będzie miał swój plon. Wszystko zmieniło się w połowie minionego roku. Pewnie w najgorszych snach nie przypuszczał, że ból głowy, osłabienie to dopiero początek gehenny. Myślał: przejdzie, to chwilowe. Nie przeszło. Gorzej, nasilało się z każdym dniem. Co raz trafiał do szpitala na ostry dyżur. Zapadła decyzja o pobraniu do badań płynu mózgowo-rdzeniowego. Wtedy padła diagnoza: zapalenie opon mózgowych.

Jacek trafił do szpitala, na oddział zakaźny. Wszyscy – rodzina, znajomi, przyjaciele – wierzyli, że to wreszcie koniec kłopotów. Podadzą mu leki, poleży trochę w szpitalu, odpocznie i wróci do siebie. Los miał jednak inne plany wobec niego. Zamiast lepiej, było coraz gorzej. Z trudem się poruszał, pojawiły się kłopoty z mową, oddychaniem. Respirator – urządzenie, które znali tylko z filmów, stało się nieodłącznym elementem w jego życiu. Tak samo, jak sonda, przez którą był karmiony. Kolejna diagnoza – zapalenie mózgu ze wszystkimi jego konsekwencjami: wodogłowie, porażaniem czterokończynowym. W jednej chwili Jacek, który był ostoją rodziny, mężczyzną, któremu niestraszna była żadna, nawet najcięższa praca, stał się bezradny. Trochę jak uwięziony we własnym ciele. Myślał: zrobię krok, ale nogi nie chciały słuchać.

Teraz Jacek jest pod opieką lekarzy w szpitalu św. Rafała w Krakowie. To jedyna placówka, która zgodziła się go przyjąć. Zaczęła się walka o każdy ruch, gest, o powrót do sprawności. Hardy, nie daje się. Powtarza: wrócę do domu, do pracy, przecież tyle jest do zrobienia...Oddycha samodzielnie. Sonda też poszła w zapomnienie – powoli gryzie każdy kęs, połyka. Przed kolejnym kęsem bierze oddech. Nie jest łatwo, ale trzeba iść do przodu.

Do połowy kwietnia refundację rehabilitacji zapewnia NFZ. Potem trzeba będzie płacić. Około dziewięciu tysięcy złotych miesięcznie. Rodziny na to niestety nie stać – gospodarstwo jest, ale z racji choroby Jacka wiele działań trzeba było po prostu odłożyć.

Zbiórkę wesprzeć można [TUTAJ](https://zrzutka.pl/fxgdmv).

Źródło: <https://zrzutka.pl/fxgdmv>